1928 r. KATOWICE nr. 3-4

PSZCZELARZ ŚLĄSKI

ORGAN ŚLĄSKIEJ HODOWLI PSZCZÓŁ

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

Adres redakcji i Administracji:
KATOWICE, ul. Wincentego Pola 22 Konto P. K. O. nr. 302-147

Warunki prenumeraty:

Rocznie	zł. 7.20
Półrocznie	„ 3.60
Kwartalnie	„ 1.80

Można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Cena ogłoszeń:

I strona	zł. 80.—
1/2 „	„ 40.—
1/4 „	„ 20.—
1/8 „	„ 12.—
1/16 „	„ 6.—

Organizacjom ogrodniczym, pszczelarskim udziela się rabatu po porozumieniu z Redakcją.

Ogłoszenia przed tekstem i w tekście o 30% drożej.

Cena przedażna numeru pojedyńczego 80 gr.

Treść numeru:

Rok I. MARZEC – KWIECIEŃ Nr. 3 – 4.

Pszczelarz Śląski

Oświata
i Praca narody wzbogaca!

ORGAN ŚLĄSKIEJ HODOWLI PSZCZÓŁ

Ilustrowany Miesięcznik poświęcony postępowej hodowli pszczół
i podniesieniu produkcji pasiecznej na Kresach Zachodnich

KOMUNIKAT

W Sprawie Wszechsłowiańskiej Wystawy Pszczelniczej w Poznaniu.

Na naradzie w Wielkopolskim Związku Pszczelniczym w dniu 18. II. w Poznaniu został ostatecznie ustalony termin Wszechsł. Wyst. Pszczeln. na połowę sierpnia 1929 r. oraz wybrany Komitet Wykonawczy składający się z panów: Stanisław Brzósko prezes, Ludwik Lizbański sekretarz, inż. Kazimierz Jaworski gospodarz, Pniewski skarbnik, Banek zastępca sekretarza i komisja techniczna, do której weszli pp. Chacharowski, Wiktor Widera, Grzegorz Snowadzki i Józef Sroka. Szerszy komitet honorowy zostanie wybrany na najbliższem zebraniu Rady Głównej N. Z. O. P. Wystawa trwać będzie dwa tygodnie. Termin składania deklaracji, oraz zamawianie miejsc będzie później ogłoszone — zapewne przesuniemy go na początek 1929. Eksponaty jak: produkty pasieczne, ule, przybory pasieczne, mapy, wykresy, literatura i t. p. znajdą pomieszczenie w pawilonach z jednej strony otwartych, długich 50 mtr., szerokich 3 mtr. Pawilonów takich będziemy mogli zająć stosownie do zgłoszeń 5—7. Ule z żywemi paszczołami i rośliny miododajne będą pomieszczone w otwartem miejscu. Warunki i opłaty za miejsce podamy później. Komitet Wykonawczy dołoży wszelkich starań, aby były one jak najdogodniejsze.

Czeka nas nielada zadanie, musimy przedstawić gościom pszczelarzom ze wszystkich słowiańskich krain nasz dotychczasowy dorobek w dziedzinie pszczelniczej.

Projektowana Wystawa musi dokładnie zobrazować rzeczywisty stan pszczelnictwa w Polsce, który w po-

równaniu z innemi krajami słowiańskiemi jak to mieliśmy sposobność sprawdzić na przeszłorocznej wystawie w Pradze nie jest ostatnim, przeciwnie lepszy jest niż w niektórych innych państwach słowiańskich, ale dołożyć musimy wiele starań i wysiłków, aby zgromadzić tyle okazów z całej bez wyjątku Polski, aby to, co posiadamy zostało uwydatnione. Zadanie nasze spełnimy tylko wtenczas, gdy wszyscy światlejsi pszczelarze z całej Polski staną do przeglądu w Poznaniu w połowie sierpnia 1929 r.! Nikogo z nas nie może tam zbraknąć! Zniknąć muszą wszelkie nieporozumienia: zawiści tak zawodowe jak i narodowościowe. Bierzmy przykład z Czechosłowacji, tam na wystawie w Pradze wszystkie słowiańskie narodowości, składające to państwo stanęły do apelu bez najmniejszych wyróżnień.

Podziwialiśmy wspaniale urządzone działy Słowaków obok Czechów, Morawian Ukrainy, Rusi przykarpackiej. Ale tam włożony obowiązek społeczny wypełniły tak kółka pszczelnicze jak pojedyńczy pszczelarze, to też przeszło 1200 wystawców liczyła Wystawa.

Mamy jeszcze przed sobą rok i cztery miesiące, czasu jest dosyć, ale odkładać tego nie można. Do myślenia o tem i czynienia przystosowań natychmiast zabrać się należy. Stosownie do uchwały zapadłej na naradzie w dn. 18. II. w Poznaniu, każdy Wojewódzki Związek Pszczelniczy ma przygotować swój oddzielny dział na Wszechsł. Wyst. Pszcz. Zarządy przeto tych Związków muszą zaraz rozpocząć na terenie swej działalności propagandę wśród pszczelarzy, aby uświadomić ich i zachęcić do wzięcia udziału w Wystawie. Tu szlachetne współzawodnictwo pomiędzy poszczególnemi organizacjami jest bardzo pożądane.

Tymczasowe biuro Wszechsł. Wyst. Pszcz. mieścić się będzie w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

We wszelkich sprawach związkowych z Wszechsł. Wyst. Pszcz. zwracać się należy: Komitet Wszechsł. Wystawy Pszcz. w Poznaniu, Wielk. Izba Rolnicza ul. Mickiewicza N. lub St. Brzósko, Żurawia N. 12 m. 13. Warszawa.

Komitet Wykonawczy czeka bardzo wiele wydatków na urządzenie stołów, dekoracje, plakaty, wydanie katalogu, utrzymanie biura wystawy, trzeba na to wiele, wiele pieniędzy, tembardziej, że jednocześnie z Wystawą odbędzie się Wszechsłowiański Zjazd Pszczelniczy, musimy godnie przyjąć naszych drogich gości słowiańskich, niech się przekonają, że przysłowiowa staropolska gościnność nie zaginęła u nas. Słowiańscy pszczelarze nie mogą być gorzej przyjęci w Poznaniu niż w Pradze! Udajemy się przeto z usilną prośbą do całego ogółu pszczelarzy w Polsce do składania ofiar na ten cel. Zostało to zapoczątkowane w Pszczelnictwie Polskiem przez p. Józefa z Borowego. Piękny też przykład dał Zarząd Zakładów Pszcz. Zaborol, deklarując na ten cel 200 zł. Jesteśmy najmocniej przekonani, iż odezwa nasza znajdzie oddźwięk w najdalszych zakątkach Polski i liczne ofiary zaczną napływać. Najlepsze by było opodatkowanie się od ilości posiadanych pni np. 1 zł. od ula z pszczołami, co stanowi średnią wartość ½ kg. miodu — to chyba nikogo nie zuboży.

Ofiary na ten cel powinny przyjmować wszystkie Redakcje pism pszczelniczych: Pszczelnictwo Polskie, Bartnik Postępowy, Bartnik Wielkopolski, Pasieka Pomorska, Pszczelarz Śląski, Sad i Pasieka, zamieszczone listy ofiar na ten cel złożonych.

Ofiary mogą być wpłacane na konto P. K. O. nr. 5660 w Warszawie.

Komitet wykonawczy otworzy specjalne konto w P. K. O. w Poznaniu, gdzie wszystkie sumy będą przelewane, numer tego konta podamy później.

Sekretarz: *Liczbański.* Prezes: *Brzósko.*

Z naszej strony apelujemy do braci pszczelarzy śląskich, ażeby zawczasu zabrali się do sporządzenia skromnych eksponatów, i hojnie ofiarowali datki, które na powyższy cel są koniecznie potrzebne. Szanownych Czytelników „Pszczelarza Śląskiego" prosimy usilnie o przekazywanie ofiar na konto P. K. O. nr. 302 147 za pomocą załączonego blankietu nadawczego.

REDAKCJA.

Zarząd Naczelnego Związku Organizacyj Pszczelniczych zwraca się do czytelników interesujących się florą miododajną z usilną prośbą o zasuszenie roślin miododajnych i nadsyłanie pod niżej podanym adresem. Na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1929 r. w Poznaniu mamy urządzić dział pszczelniczy obowiązujący stan pszczelnictwa w Polsce, pomiędzy różnemi zbiorami, modelami, wykresami musimy tam mieć zielniki roślin miododajnych składające się z paruset co najmniej roślin. Ułożenia zielnika podjął się kolega pszczelarz p. Magister Witold Fusek (Biecz Apteka Małopolska). P. Fusek potrzebuje jednak pomocy od nas wszystkich, gdyż sam nie zdoła w tak krótkim czasie tyle roślin zebrać i zasuszyć. Rośliny zielne trzeba zasuszyć, możliwie całe od korzeni aż do kwiatów i owoców, należy też zbierać nasiona i pyłek. Do rośliny trzeba załączyć: datę zebrania rośliny, miejscowość, nazwisko zbieracza, gdyż to będzie umieszczone na etykiecie. Zasuszone rośliny trzeba odsyłać do p. Fuska pod podanym adresem. Rośliny zasuszone będą umieszczone na kartonie białym i przykryte żelatyną, na wystawie umieści się je na ścianach.

Zielnik pozostanie własnością Naczelnego Związku Organizacyj Pszczelniczych. Narazie p. Fusek prosi o zasuszenie: Crocos vernus — szafran wiosenny, Anemone pulsitilla — zawilec szarotka, Leucoium vernum — śnieżka wiosenna.

B. S.

Które były powody do upadku pasiek na Śląsku.

Brak pszczelarzowi odpowiedniego czasu do zaopatrzenia pasieki uprowadzał pszczelnictwu najlepszych członków a w szczególności z rzędu rolników zawodowych, co z przykrością podnieść należy, ponieważ hodowlą pszczół zająć się powinni przedewszystkiem rolnicy oraz wszystkie osoby z ich pokrewnych zawodów, posiadające ogród lub rolę. Każdy pszczelarz powinien dbać o zdobywanie nowych członków dla pszczelnictwa, szczególnie rolników, którzy po swej pracy w polu znaleźliby miłe zajęcie.

Nie przez to przynosimy rolnictwu korzyści, jeżeli wciąż będziemy marzyć o pełnych garnkach miodu i teoretycznie wykładać korzyści z pszczelnictwa przez zapylanie kwiatów drzew owocowych i tak licznych roślin itd., lecz przez to, jeżeli okażemy ochotę do własnej hodowli pszczół, oraz zadowolenie z własnej pasieki. To wszystko osięgnąć można dopiero wtenczas, jeżeli każdy, rolnik czy ogrodnik lub małorolny gospodarz okaże więcej zainteresowania do hodowli pszczół i wszyscy dołożą ręki do urządzenia pasiek, które powinne być ozdobą każdego ogrodu.

Nowym członkom pszczelnictwa należy wykazać skromne korzyści z ho-

dowli pszczół, które każdy początkujący może osięgnąć, to znaczy, że każdy pszczelarz osięgnie tyle miodu, ile własna rodzina jego spotrzebuje i tak w ten sposób przedstawione korzyści z pszczelnictwa nie są przesadzone a początkujący pszczelarz będzie zadowolony. W razie małego uchybienia w miodowaniu, spowodowanego niepogodą, będzie to dla każdego początkującego zrozumialsze i zadawalniające a uzna to każdy, że nie w każdym roku można jedne i te same korzyści osięgnąć, co przynajmniej nie będzie innych, mało uświadomionych do pszczelnictwa zniechęcać.

Z powyższego też wynika, że jeżeli korzyści z pszczelnictwa zostaną w należyty sposób wyłożone, to każdy takowe zrozumie, a przez to zdobędzie się więcej zainteresowania, niż przez teoretyczne wykłady, co wpłynie korzystnie na rozpowszechnienie pszczelnictwa, przez które podniesie się dobrobyt ogólno-krajowy. Przedewszystkiem dźwignie się z upadku przemysł wiejski, wskutek czego powstaną liczne miodosytnie, piernikarnie, fabryki przetworów owocowo-miodowych, wyrobów woskowych i t. p., przy których dziesiątki tysięcy ludzi znajdzie zarobek, ustanie pijaństwo (gdyż jedynie przy pomocy napojów miodowych — które są zdrowe i posilne — skutecznie walczyć można z trującym spirytusem, demoralizującym nadto lud nasz) a pod strzechy wieśniacze zajrzy oświata i dostatek.

H. Seweryn.

(Dokończenie nastąpi).

Z obserwacji hodowli roślin miododajnych.

Przeprowadzenie doświadczeń w hodowli roślin miododajnych nie daje osobistej korzyści materjalnej, lecz stanowi dobro społeczne w przyszłości. Korzyść dopiero wtedy będzie, tak dla jednostek, jak i dla społecznej gospodarki, gdy przez masowe dążenie dojdziemy do znacznego rozwoju kultury flory miododajnej. Dlatego każdy postępowy pszczelarz powinien, w miarę możności, przykładać rękę do tego dzieła, t. j. zwiększenia miodobrania. Ktoby nie wierzył w skuteczność powiększenia dobrobytu pasiek przez rozmnożenie roślin miododajnych, ten niech lepiej zaniecha pszczelnictwa, bo najlepiej prowadzona pasieka z pustego nie naleje.

Czasopisma pszczelarskie powinny szczególniej tą kwestją się zajmować i często ten obowiązek pszczelarzom przypominać.

W roku ubiegłym, t. j. 1927 miałem w hodowli przeszło 36 ważniejszych gatunków roślin miododajnych. Z tej ilości zasługują na szczególną uwagę niektóre rośliny z doboru na obsiewanie gruntów nieużytecznych. Obsianie bowiem nieużytków roślinami miododajnemi jest jednym z najlepszych środków do osiągnięcia dobrobytu z pasieki.

Dlatego to podaję do wiadomości szanownym kolegom kilka roślin, zasługujących na szersze rozpowszechnienie, nie mówiąc o roślinach pospolicie znanych z tej kolekcji, któremi są: żmijowiec i nostrzyki biały i żółty.

Jedna z najcenniejszych roślin, na nieużytki odpowiednia, jest to — trędownik wiosenny — (scrophularia vernali); roślina trwała, rzadko spotykana w kraju, której nasion znaleźliśmy zaledwie małą porcyjkę w Zakładzie Farmokognizji berlińskiego uniwersytetu. Roślina ta zasługuje na szerokie rozpowszechnienie dla wielkiej wydajności nektaru. Na mróz jest wytrzymała, kwitnie w klimacie Wileńszczyzny od końca kwietnia do czerwca. Łodyga od 3 do 9 decm. wysoka, która prawie cała okrywa się kwiatami

tak, że gdy dolne kwiaty znikają, u góry codzień nowe się rozwijają. Pszczoły całemi dniami kwiaty obsiadują, a nawet w czasie chłodu. Kwiaty ma niewielkie, zielono-żółtawe, w formie filiżanki, w których można gołem okiem dostrzec kropelki nektaru. Udaje się na każdym gruncie, rozmnażać można po lasach, zaroślach, rowach i t. p. Siać najlepiej na wiosnę, w maju, na grzędzie w pulchnej ziemi, rzędami i bardzo mało przykrywać piaskiem, bo nasiona są drobne, a gdy roślinki wzmocnieją, rozsadzać na miejsca właściwe.

Po przekwitnięciu trędownika wiosennego, zakwita — wieczornik damski — (hesperis matronalis), który kwitnie bardzo obficie przez cały czerwiec do połowy lipca. Pszczoły odwiedzają go przez cały dzień. Roślina trwała, na grunt niewybredna, z kwiatów podobna do floksów, nasienie mieści się w długich, cienkich strączkach, które zawierają w sobie sporo oleju. W jakim gatunku i w jakiej ilości jest ten olej — należałoby przeprowadzić próbę. Próbowałem sam przez tłuczenie w moździerzu: więc masa stłuczona stała się lepką tak, że ręce zatłuściły się i papier przy zetknięciu przesiąkł olejem; to samo było i z nasieniem — przegorzanu głowiastego. — Dlatego wieczornik damski i przegorzan kulisty mogą stać się z czasem roślinami przemysłowemi i z wielkim pożytkiem dla pszczelnictwa.



Pasieka p. Bolesława Radomskiego w Trawnikach (Lubelskie).

W tymże czasie, t. j. w czerwcu, kwitnie — wielosił błękitny (polemonium coeruleum). Pszczoły bardzo chętnie odwiedzają go. Roślina ta jest trwała, na grunt niewybredna, kwitnie obficie, przydatna na bukiety tak, jak wieczornik damski. Obydwie te rośliny z wielkim pożytkiem można rozmnażać w zaroślach.

Następnie w połowie czerwca zakwita wierzbówka wąskolistna (epilobium augustifolum). W r. 1925 na wiosnę posiałem tę roślinę w gruncie

na grzędzie, a po wzmocnieniu roślinek przesadziłem w pasiece dość rzadko — około 50 ctm. w oddaleniu każdej rośliny od siebie. Niektóre z nich tegoż jeszcze lata zakwitły i wydały nasienie. Następnej wiosny, t. j. w 1926 r., wyrosła z korzeni i nasion, samorzutnie wysjanych, tak gęsto prawie, jak konopie. Kwitła prawie przez dwa miesiące, całkowicie pokryta różowemi wierchami, które pszczoły wciąż obsiadały. Na wiosnę mam zamiar wykopać ją i rozsadzić korzenie po lesie i zaroślach, bliżej pasieki położonych.

Wierzbówka ma własność szybkiego rozmnażania się przez odrostki korzeniowe, korzenie zaś rozpuszcza w ziemi sznurami. Rośnie na gruncie piaszczystym, ale nie gardzi też dobrym gruntem. Siać należy w ziemi lekkiej i nie przykrywać ziemią, tylko deseczką przyklepać, bo nasienie jest bardzo drobne. Jest to roślina na nieużytki abrdzo cenna.

Nawrot lekarski (lithospermum officinale). Roślina trwała, rośnie na byle jakiej ziemi, kwitnie około dwóch miesięcy (przez maj i czerwiec), kwiatki ma drobne, niepozorne, ale obficie umieszczone przy każdym listku, które pszczoły tak starannie odwiedzają, że aż się mrowią przez cały dzień. Roślina ta idzie na użytek lekarski, chociaż niema na nią wielkiego zapotrzebowania, lecz bardzo wielką może oddać usługę dla hodowcy drobiu, — daje bowiem sporo dobrego ziarna, które podobne jest do ziarna konopi, mocno trzyma się łodygi tak, że można je w zimie zbierać. Ziarna te są bardzo pożywne, gdyż zawierają w sobie sporo oleju i twardą łuskę, która bardzo dodatnio wpływa na zdrowie kur i większą produkcję jaj. Dobrze też płacą za te ziarna dla karmienia kanarków. Dlatego roślina ta zasługuje nietylko do rozmnożenia na nieużytkach, ale i do specjalnej hodowli.

Przegorzan kulisty (echinops sphaerocephalis). Roślina dwuletnia, bardzo miododajna, rośnie na gruncie najgorszym, ale na dobrym tak się rozrasta, że na jednym krzaku można naliczyć do 250 główek kwiatowych. Nektar wydziela tak obficie, że na jednym kwiatku po kilka pszczół, jedna koło drugiej, wysyssa miód nawet podczas upałów. Roślina bardzo cenna na nieużytki, prócz tego może się stać z czasem przemysłową, bo ziarna jej zawierają dość sporo jasnego oleju; jedną ma tylko niedogodność, że ziarna późno dojrzewają, wskutek tego trudne są do suszenia, chyba tylko w sztucznych suszarniach można to dokonać. To też należy w tym kierunku robić próby i doświadczenia konkretne.

Rozmnażajmy rośliny miododajne, przeprowadzajmy doświadczenia o ich użyteczności na różne potrzeby, a przez to podniesiemy dobrobyt naszego pszczelnictwa.

Każde towarzystwo pszczelnicze winno zająć się tą gałęzią i zainteresować swoich członków kulturą flory miododajnej, co stokroć ważniejsze, aniżeli sprowadzania cukru dla pszczół głodnych.

Ktoby życzył sobie sprowadzić jakichkolwiek nasion roślin miododajnych, może odemnie dostać w cenie za porcję od 20 do 50 groszy, w ilości większej — tylko za uprzedniem porozumieniem się.

(Pszczelnictwo Polskie).

Ksawery Szalkiewicz
Wilno-Kalwarja.

—o—

Warunki miodowania roślin.

Wiadomą jest rzeczą, że jedne i te same rośliny w pewnych okolicach miodują silnie, w innych nie dają nektaru kwiatów prawie zupełnie. Jako przykład może tutaj służyć lipca, co do której z tego powodu prowadzono swego czasu na łamach pism pszczelarskich ostrą polemikę tak, że powstało pytanie czy lipa wogóle mioduje.



Pasieka p. Franciszka Beldzika w Szarleju (Górny Sląsk).

Badacz niemiecki Alfonsus podaje, że w Wiedniu, na glebie piaszczysta-gliniastej, przy sprzyjającej pogodzie mioduje lipa rokrocznie; natomiast w niedalekim Kłosterneuburgu i Tulinie, gdzie glebę tworzy szczery piasek i żwir, powstały z dawnego koryta Dunaju — nie daje lipa zupełnie nektaru lub bardzo rzadko. W zakładzie pszczelarskim Erlangen w 1922 roku lipa wywołała sensację, miodując bardzo obficie, co się jej zdarzyło od 30 lat poraz pierwszy.

Oczywiście, że dla nas dzisiaj te opowiadania o lipie są nieścisłe, bo nie wiemy co to były za lipy, ani też jakie zjawiska opadów, klimatu wogóle, a przedewszystkiem usłonecznienia towarzyszyły kwitnieniu. Wiemy przecież, że inaczej będzie się zachowywała w pewnych warunkach lipa wielkolistna lub drobnolistna, albo srebrna, wszystkie kwitnące w lipcu — a inaczej znów może się zachowywać na danej glebie i w danym klimacie lipa amerykańska, kwitnąca w sierpniu.

Pszczelarze niemieccy uważają np., że hreczka (poganka), lepiej mioduje na glebach piaszczystych, lekkich — niż na ciężkich, gdy w Polsce natomiast powszechnie jest uważane Podole o glebie loessowej i typowem czarnoziemiu za najbardziej sprzyjające miodowaniu hreczki.

W każdym razie wpływ rodzaju gleby na zdolność miodowania roślin jest dość znaczny. Każda bowiem roślina potrzebuje koniecznie do swego rozwoju pewnych składników chemicz-

nych, które pobiera z powietrza i z ziemi. Brak tych składników niezbędnych odbija się na funkcjach i na całym rozwoju organizmu roślinnego — a dzisiaj coraz częściej spotykamy się z brakiem dostatecznego zapasu ciał mineralnych w glebie, niezbędnych dla normalnego rozwoju rośliny.

Potas, fosfor, azot i wapno — to są te najważniejsze pierwiastki, które wogóle w glebie znajdują się w niedużej ilości, a na ziemiach polskich zostały w ciągu lat tak dalece zużyte, że coraz jaskrawiej występuje potrzeba uzupełniania ich nawozami pomocniczymi. Brak dostatecznych ilości tych związków w glebie odbija się na wzroście rośliny przedewszystkiem, a potem na funkcjach fizjologicznych. Znaną jest rzeczą, że brak potasu odbija się szkodliwie na wytwarzaniu się i na przenoszeniu do właściwych organów związków zapasowych. Nieraz można zauważyć np. na hreczce pewne charakterystyczne objawy na częściach zielonych i kwiatach. Liście zaginają się ku dołowi i zwisają kapturowato, na liściach występują plamy żółto-białe, zaś kwiat karłowacieje i wytwarza mniej nektaru.

Niemniej groźny jest brak soli kwasu fosforowego, który nagromadza się w roślinie przed kwitnieniem. A kwiat przecież decyduje o pyłku i nektarze. Toteż brak fosforanów odbija się przedewszystkiem na niedostatecznem wytwarzaniu kwiatów. Mniej kwiatów — temsamem mniej pożytku dla pszczół.

Azot, podobnie jak fosfor, jest niezbędnym składnikiem protoplasmy i wszelkich ciał białkowych; dlatego też brak dostatecznej ilości związków azotowych w glebie odbija się szkodliwie na ogólnym wzroście rośliny i na jej kwitnieniu, wydzielaniu pyłku (zawierającego właśnie białko jako pokarm dla pszczół) i na jej plenności. Im większy brak azotu, tem liście rośliny i wogóle całe jej zabarwienie jest jaśniejsze. Rośliny takie dojrzewają przedwcześnie, wykształcając kwiaty, owoce i nasiona w zmniejszonej ilości.

Odwrotnie, nadmiar związków azotowych w glebie wpływa na przedłużenie okresu rozwoju wegetatywnego i na opóźnienie kwitnienia. Obfitość azotu stanowi o bujności rośliny. Zwykle rośliny ogrodowe są sadzone na dobrze uprawnej i mocno wynawożonej glebie — toteż bujność ich wyraża się nietylko w organach zielonych, ale i w pełnych, długo utrzymujących się kwiatach. W takiej bujnej roślinie zawsze można się spodziewać intensywnego kwitnienia, obfitego wydzielania nektaru i obfitego pyłku, przepojonego aromatyczn. olejkami lotnymi.

Wapno wpływa niewątpliwie na bardzo obfite miodowanie roślin. Wszystkie bowiem najwybitniejsze rośliny pszczelarskie, jak koniczyny, esparceta, nostrzyk, bobik koński, wyki, poczęści hreczka (poganka) — doskonale udają się na glebach, zawierających znaczne (w znaczeniu gleboznawczem) ilości wapna. Wapno wogóle przyczynia się do energicznego przebiegu procesów chemicznych tak w glebie, jak i w samej roślinie — a także uruchamia w glebie np. takie związki, jak potasowe. Jest jednak także łatwo wyługowane z gleby i brak wapna powoduje marnienie roślin i słabe miodowanie kwiatów. Łatwo zauważyć, że rośliny lubiące glebę o dużej zawartości wapna są mniej wrażliwe podczas miodowania na czynniki pogody i wogóle — prawdopodobnie — te właśnie rośliny miodują najobficiej.

Bartnicy dotychczas nie zwracali na te sprawy najmniejszej uwagi. Poletą doświadczalne z odpowiedniem nawożeniem, a specjalnie z wapnowaniem mogłyby nam dużo powiedzieć o sile miodowania i rzucić światło, na tę sprawę bardzo różnie dziś komentowaną nawet przez wykształconych bartników.

Własności fizyczne gleby, jej skład mineralny i stosunek w niej trzech zasadniczych części składowych tj. piasku, gliny i próchnicy — dalej przewiewność, stopień wilgoci, właściwy stan zgruźlenia itp. mają również dla kwitnienia i miodowania doniosłe znaczenie i pośrednio decydują o większym lub mniejszym pożytku. Wymagania roślin są pod tym względem bardzo rozmaite i każda z nich mioduje tylko w warunkach odpowiednich dla siebie.

Przy braku zapasu wilgoci i równocześnie suchym stanie powietrza, powodującym wzmożoną transpirację — kwiaty szybko więdną i opadają.

Jeszcze w wyższym stopniu na miodowanie wpływa temperatura, osłonecznienie, wilgotność powietrza, opady i wiatry.

T e m p e r a t u r a. Niektóre rośliny w niskiej temperaturze nie miodują zupełnie. Np. akacja zawodzi bardzo często — jeśli w porze jej kwitnienia zdarzą się chłodne noce i to nawet w tych okolicach, gdzie zwykle akacja mioduje obficie. To samo dotyczy i drzew owocowych, które nie miodują w dnie chłodne. W dnie takie — pomimo tego, że pszczoły pilnie oblatują sady — ul na wadze wykazuje ubytek. To samo dzieje się po zimnych nocach.

Oczywiście te różnice temperatury w dzień i w nocy tj. dzienna amplituda temperatury będą na obszarze Polski dość różne, ze względu na to, że wpływa na nią cały szereg czynników, jak pora roku, zachmurzenie, położenie względem wód itd.

Co do pory roku, to amplituda temperatury z wiosną będzie mniejsza, niż w lecie i dlatego np. rzepak, kwitnący w drugiej połowie maja, będzie mniej narażony na różnice temperatury, niż np. hreczka czy lipa, kwitnąca w lipcu. Sady znów są z innego powodu narażone na chłody nocne i dzienne. Mianowicie okres ich kwitnienia przypada na połowę maja — a wiemy, że w naszym klimacie zdarzają się t. zw. powroty zimna wiosenne, czasem w kwietniu, a czasem w maju i sprowadzają temperaturę niżej 0^0.

Przy sposobności można zaznaczyć, że naodwrót, powroty ciepła w październiku (babie lato) już pszczołom pomóc nie mogą.

Amplituda temperatury jest w dalszym ciągu zależna od zachmurzenia, które utrudnia usłonecznienie, obniża maksimum temperatury, a utrudniając także stratę ciepła przez wypromieniowywanie, podwyższa nocne minimum. Natomiast w jasne dnie i noce różnica temperatur może nawet być dość znaczna (od św. Hanki itd.). Amplituda jasnych dni obniża miodowanie akacji — natomiast kto wie czy nie przyczynia się do lepszego miodowania hreczki i esparcety. Intensywnością bowiem miodowania w tych warunkach nikt się dotąd nie zajmywał.

Taki czynnik, jak położenie względem wód, nie pozostaje także bez wpływu na amplitudę temperatury, bo woda wolniej się nagrzewa od gleby, ale też i wolniej ostyga, a temsamem wpływa na równomierniejszą temperaturę unoszącego się nad nią powietrza.

Więc np. kwitnąca w czerwcu firletka na mokrych łąkach będzie mniej narażona na wpływ amplitudy temperatury, niż taki dziurawiec, rosnący na suchych miejscach.

Wspomnieć także trzeba i o ukształtowaniu terenu. Zdarza się, że rośliny częściej marzną w rozpadlinach i zagłębieniach, niż na pagórkach — co tłumaczy się tem, że zimne powietrze, jako cięższe, spływa niejako w dół. Na miodowanie różnych roślin i to może mieć wpływ dość znaczny.

Dla każdej rośliny istnieje nietylko najniższa i najwyższa temperatura, w której może miodować, ale ponadto istnieje także temperatura najkorzystniejsza do miodowania t. zw. optimum.

Tymi sprawami nikt się dotychczas nie interesował i dlatego nie można podać optimum miodowania dla jakiejkolwiek rośliny. atNomiast z praktyki pszczelarze wiedzą, jak wpływa ukształtowanie terenu na wydzielanie spadzi — oczywiście obok usłonecznienia itp.

Wielkie upały i ciepłe, suche wiatry są również czynnikami, źle wpływającymi na miodowanie roślin — gdyż nektar za szybko zagęszcza się, kwiaty usychają i opadają. W czasie takiej suszy skraca się „pożytek" ogromnie i natrualnie słabe pnie bardzo mało mogą zeń korzystać. Zwykle pożytek z lip, z akacji, czeremchy i drzew owocowych trwa około 14 dni — zaś podczas suszy lub przy wiatrach i burzach skraca się do dni kilku.

Sucha jesień 1923 r. — później sucha wiosna 1924 r. spowodowały w okolicy Lwowa, że akacje a potem lipy kwitły 5—6 tygodni wcześniej, jak zwykle. Zjawisko to obserwowali delegaci do Rady ogólnej Związku pszczelarskiego, a możliwe, że powtórzyło się ono w innych okolicach Polski.

(Okazuje się, jak konieczną instytucją są stali korespondenci pszczelarscy, kierowani jedynym programem i odpowiadający na takie same pytania).

Są jednak rośliny, które na suszę nie reagują w czasie miodowania np. lucerna siewna i nostrzyk (Melilotus officinalis) właśnie najlepiej miodują w porze suchej. Możliwe, że dzieje się to dzięki ich korzeniom, które — jak u lucerny — sięgają w głąb nieraz do 10 metr. i z takiej głębokości pompują potrzebną wodę do wegetacji i miodowania.

Posuchy zdarzają się w Polsce rzadko — ale pojedyncze dnie często są tak gorące, że chcąc niedopuścić do wysychania nektaru w kwiatach, szczególnie dużych drzew, jak lipy — wartoby spróbować opłacalności podstawiania szerokich, a płytkich naczyń z wodą lub skrapiania sikawką ogrodową tak, by woda, która zatrzymała się na liściach — parując, niedopuściła do zasychania nektaru kwiatów.

(„Bartnik Postępowy").

Inż. Tadeusz Janikowski
Nowogródek.

Do Szan. Czytelników i Przyjaciół „Pszczelarza Śląskiego."

Donosimy, że opóźnienie numeru marcowego „Pszczelarza Śląskiego" zostało dokonane nagłą chorobą p. Redaktora i prosimy o łaskawe uznanie, które wynagrodzimy w następnych numerach „Pszczelarza Śląskiego".

Równocześnie podajemy do wiadomości Szan. Czytelnikom i Przyjaciołom „Pszczelarza Śląskiego", że „Pszczelarza" najwygodniej zamawiać można w miejscowych Urzędach pocztowych. Kto nie zamawia na poczcie, niechaj przesyła prenumeratę zapomocą dołączanych czeków P. K. O. nr. konta 302-147.

Nowych prenumeratorów zawiadamiamy, że numery 1—2 „Pszczelarza Śląskiego są na wyczerpaniu, przeto wysyłać takowe będziemy według możności.

Redakcja.

Wiadomości z dziedziny jedwabnictwa.

Zapotrzebowanie na surowiec jedwabny w Polsce.

Sama tylko Polska sprowadza rocznie za przeszło 30 miljonów złotych, tego tak cennego surowca, co nie jest bez pewnego ujemnego wpływu na nasz bilans handlowy — i czyby owe miljony złotych nie mogły pozostać w kraju, w rękach hodowców jedwabnika, robotnika, przemysłowca i hodowcy. Już z tego można wywnioskować, że jedwabnictwo w Polsce ma pewne uzasadnienie ekonomiczne i może być uprawiane z bardzo dobremi wynikami.

Co to jest jedwabnik?

Jedwabnik jest to motyl-prządek, którego gąsienica, karmiona liśćmi morwy, żyje jeden miesiąc w roku, a po upływie tego czasu zawija oprzęd z nitki jedwabnej długości do 1500 metrów, dającej się z łatwością odwinąć i służy do wyrobu niezrównanych na świecie tkanin jedwabnych.

Podstawa hodowli jedwabnika.

Podstawą hodowli jedwabnika są drzewa morowe, których liście służą dla gąsienic jedwabnika jako niezbędny pokarm. Nie posiadając drzew morwowych, nie możemy przystąpić do iejże hodowli.

Która morwa nadaje się najlepiej do hodowli jedwabnika?

Morwa biała, ponieważ rośnie szybko, trzy razy prędzej od morwy czarnej, znosi doskonale cięcie gałęzi i obrywanie liści dla celów hodowlanych. Jest wytrzymała na silne mrozy, nie jest wybredna co do jakości gleby i jest rozpowszechniona nieomal w całej Polsce. Można ją pojedyńczo lub w większej ilości napotkać, jako starsze okazy. Morwa biała dzika nadaje się najlepiej na prowadzenie żywopłotów, zaś morwa biała uszlachetniona na krzaki i drzewa niskopienne; sadzać je koło dróg, płotów, zabudowań gospodarskich lub na jakiembądź wolnem miejscu, gdzie nic innego nie rośnie.

Rentowność drzewa morwowego.

Z drzew morwowych nietylko liście na pokarm, ale i inne korzyści osiągamy, jak owoce, z których wyrabia się wino i dobrze zrobione nie ustępuje w niczem winom zagranicznym. Ziarnka, które po wyciśnięciu soku pozostają, zbiera się, czyści i suszy, a następnie sprzedaje za drogie pieniądze. Kilo tego poszukiwanego nasienia w kraju kosztuje 60 zł. Również można używać do celów leczniczych korę z młodych pędów morwy. O drzewa morwowe trzeba się więc postarać jaknajprędzej, gdyż dają one dwa razy większy dochód, aniżeli drzewa owocowe i posiadają tę zaletę, że dobrze rosną na lichej glebie, zaś racjonalne prowadzenie drzew owocowych na takiej glebie jest niemożliwe. Nadto morwa oprócz gąsienicy jedwabnika, nie ma żadnego szkodnika, któryby ją niszczył. Na ile zaś narażone są drzewa owocowe, o tem dobrze każdy wie.

Zamówienie jajeczek jedwabnika.

Gdy już posiadamy drzewa morwowe w dostatecznej ilości i wieku, zamawiamy jajeczka jedwabnika w Centralnej Stacji Doświadczalnej Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą,

podając zarazem ilość i wiek drzew morwowych, aby Stacja mogła określić, ile jajeczek zamawiający rzeczywiście potrzebuje. Zaznaczyć należy, że jajeczka jedwabnika są wielkości ziornek maku, których się mieści w jednym gramie od 1400 do 2000 sztuk, zależnie od rasy. Na krótko przed rozpoczęciem hodowli otrzyma zamawiający określoną ilość jajeczek, ponieważ długie przechowanie sprawiłoby mu niepotrzebny kłopot.

Właściwa hodowla jedwabnika.

Po otrzymaniu jajeczek jedwabnika przysiepujemy do ożywienia ich za pomocą ciepła. Gdy z jajeczek wykłuwa sie gąsienica, co następuje zwykle po 9 dniach, nakłada sie na nie dziurkowany papier i posypuje drobno krajanemi liśćma morwowemi. Skoro gąsienice wyjdą przez otwory na liście, kładziemy je razem z papierem na przygotowaen poprzedino półki. Na hodowle jedwabnika przeznacza się pokój lub inne nakryte miejsce, gdzie byłoby można postawić piecyk, aby w razie niepogody można je opalać, podtrzymując stałą temperature pokojową od 15 do 18 stopni R. Nietylko unas, ale we wszystkich krajach południowych jedwabniki hodowane są w pokojach, które opala sie w razie potrzeby. Hodowla gąsienic jedwabnika dzika na drzewach wogóle nie istnieje.

Wzrost gąsienicy jadwabnika.

Gąsienica jedwabnika rośine tak szybko, że po upływie jednego miesiąco jest jak palec długa. Ponieważ skórka nie podąża wzrostowi jej wnętrza, jest zmuszona ona aż cztery razy w ciągu tak krótkiego życia zmieniać ją.

Robienie oprzędów przez gąsienice jedwabnika.

W ostatnim okresie swego życia poczynają gąsienice robić oprzędy na tak zwanych oprzędnikach, które poprzednio im przygotowujemy. Taki oprzęd snuje bez przerwy trzy dni jedwabną nitkę długości 1000 do 1500 metrów, a moc jej równa się prawie nitce stalowej tej samej grubości. Nitka ta służy człowiekowi do wyrobu niezrównonych tkanin jedwabnych a ponadto znajduje wielkie zastosowanie w elektrotechnice.

Zbiór i sprzedaż oprzędów.

Po upływie 9-ciu dni od rozpoczęcia robienia oprzędów przez gąsienice przysiepuje sie do zbioru tychże: mianowicie kładziemy je niezbyt grubą wirstwą do sito i stawiamy nad gorccą wodą na 15 minut celem zabicia wewnątrz poczawrki jedwabnika, ponieważ wychodzac z niego już jako motyl, podziurawiłby i obniżyłby wartość oprzędu. Po wydobyciu kokonów z sita, suszymy je, pakujemy i sprzedajemy do fabryki lub stacji doświadczalnej w Milanówku, która skupuje każdą ilość kokonów, płacąc za nie wysoką cenę.

Kalkulacja i ceny hodowli jedwabnika.

Hodowlą jedwabników może się zająć przedewszystkiem małorolny przy pomocy swej rodziny. Prowadzi się ją tylko raz do roku i to wtedy, kiedy najmniej pracy przy gospodarstwie, mianowicie od połowy maja do końca czerwca. Nakład na przeciętną hodowle z 25 gramów jajeczek jest minimalny:

Za 25 gromów jajeczek jedwabnika	15 zł
na opalanie hodowli w razie potrzeby	10 „
na drut, gwoździe i półki . .	15 „
Razem	40 zł

Papier potrzebny może być zużyty ze starych gazet, które trzeba zawczasu przygotować. Z wyżej wymienionej ilości jajeczek jedwabnika da się zebrać 60 kg. oprzędów: 1 kilogram kosztuje 9 zł. Otrzymujemy więc ra-

zem 540 zł. Po odliczeniu z tej sumy 40 zł wydatków, pozostaje nam dochodu 500 zł i to w ciągu jednego miesiąca bez wielkach zabiegów i trudów. Jest faktem niezbitym, że o ile hodowla jest czysto i racjonalnie prowadzona, może podnieść się dochód z niej jeszcze o jakie 50 proc. — zależeć to już będzie od samego hodowcy.

Porównując dochód u małego rolnika z jednego morga, na którym w pocie czoła z ciłą rodziną musi prauować z tą ejszcze niepewnością, jaki będzie miał urodzaj, to ile mu pozostaje po odliczeniu wszystkich wydatków z jednego morga?

Jakby zaliczyć pracę koni, swoją i całej rodziny, koszta obsiewu, zbioru, podatki, nawozy, zużycie narzędzi itp. — wątpię, czyby mu z jednego morga 50,— zł czystego dochodu pozostało. Wobec tego można otwarcie stwierdzić, że przeciętna hodowla jedwabnika powiększa małego rolnika o jakieś 10 morgów ziemi.

Hodowla jedwabnika jest zatem jednem z najkorzystniejszych źródeł podniesienia dochodu przedewszystkiem dla gospodarstw małorolnych.

Słusznie więc nawoływał w swoich pismach wielki mąż, Henryk Sienkiewicz: „Sadźcie morwy — hodujcie jedwabnika: jedwabnictwo może przynieść krajowi miljony.“

(„Rolnik“.) Chojnice.

Pierwsza doświadczalna stacja jedwabnicza w Wodzisławiu.

W czerwcu r. z. zorganizowała „Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą“ pierwszy kurs instruktorów jedwabnictwa, w którym wzięło udział 48 osób z całej Polski. Pomiędzy uczestnikami było tylko 2 Górnoślązaków i to p. Wincenty Mrochem z Bobrownik i p. Jan Maroszczyk, leśniczy z Wodzisławia, którzy ukończyli kurs i zdali egzamin na instruktorów jedwabnictwa z wynikiem „dobrym“.

Ażeby nabyta wiedza o jedwabnictwie była pożyteczna dla społeczeństwa Górnego Śląska, niżej podpisany założył w Wodzisławiu, za zgodą magistratu miasta Wodzisławia „Pierwszą Doświadczalną Stację Jedwabniczą na Górnym Śląsku“.

Zadaniem wymienionej stacji jedwabinczej jest:

1. wyhodowanie w jaknajkrótszym czasie przeszło 1,000.000 zdrowych i silnych drzewek morwy białej (Morvus alba);

2. urządzenie corocznie bezpłatnego kursu hodowców jedwabnika, któryby byłby najbardziej polecany członkom kółek rolniczych i nauczycielstwu;

3. przeprowadzenie badań w zakresie hodowli drzewek morwowych oraz jedwabnika i jego chorób;

4. udoskonalenie narzedzi do hodowli drzewek morwowych jak i przyborów do hodowli jedwabnika, oraz nauki o jedwabnictwie.

Członkowie dzieliliby się na dwie grupy i to na grupę członków popierających jedwabnictwo, badź to finansowo lub naukowo, jak szkoły, ochronki, różne zakłady dobroczynne itd. i na grupe członków hodowców jedwabnika, którzyby za płacone składki do Towarzystwa otrzymywali pewną ilość drzewek morwowych, jak również zakładali hodowle jedwabników.

Zaś członkowie, popierający jedwabnictwo otrzymaliby za płacone składki bezpłatnie po pewnym czasokresie gablotke z eksponatami o rozwoju jedwabnika oraz przemysłu jedwabniczego, albo wyroby jedwabne jak płótno, chusteczki kieszonkowe i różnokolorowe materjały.

Maroszczyk Jan,

Instruktor jedwabnictwa i kierownik I. Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej na Górnym Śląsku.

Kronika jedwabnictwa

W dniu 7 marca br. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa w Warszawie, konferencja w sprawie jedwabnictwa polskiego, której przewodniczył p. wiceminister Hanicki. W czasie obrad stwierdzono wielki rozrost placówek jedwabniczych, dający widoki pomyślnego rozwoju tego przemysłu w przyszłości. Uchwalono zwrócić się do ministerstwa rolnictwa z prośbą o utworzenie w nim specjalnego referatu dla spraw jedwabnictwa, oraz postanowiono powołać specjalną komasję, któroby opracowała statut organizacji, obejmującej wszystkie Towarzystwa i instytucje jedwabnicze w Polsce.

A. S.

DRZEWO MORWOWE.

Drzewo morwowe pochodzi z Azji, do Europy, mianowicie do Grecji zostało przeniesione z Chin w VI wieku po nar. Chrystusa, za panowania cesarza Justynjana Bizant i zasiane na półwyspie Morus, skąd też otrzymało nazwę — Morwa.

Morwa rośnie zarówno w ciepłym, jak i w umiarkowanym klimacie i wytrzymuje nawet klimat południowej Szwecji i Norwegji. U nas morwa rośnie narówni z drzewami owocowemi, o zwłaszcza doskonale udaje się tam, gdzie rosną grusze i czereśnie.

Morwa daje liście, które są najlepszem, a nawet jedynem pożywieniem dla gąsienic jedwabnika. Żadne inne liście, ano rośliny, któremi próbowano karmić jedwabniki, nie dałp rezultatów zadawalniających przy otrzymaniu oprzędów co do jakości i ilości. Zresztą niema powodu zastępowania morwy przez ine rośliny, gdyż jest to drzewo zupełnie łatwe do wyhodowania.

1. Morwa rośnie wszędzie, gdzie iylko grunt jest podatny dla roślinności.

2. Morwa znosi zarówno klimat ciepły, jak chłodniejszy, a nawet wytrzymuje poniżej 20 stopni zimna.

3. Nie trzeba przeznaczać dla morwy specjalnego miejsca — może ona rosnąć na miedzach, polach, w wazonikach i ogrodach, przy domach i chatach, można obsadzać nią cmentarze, kościoły, drogi, linje kolei, szkoły, nieużytki, wogóle należałoby sadzić morwy wszędzie, gdzie rosną drzewa zupełnie nieużyteczne, a nawet niepożądane, jak np. topole i głogi, które są rozsadnikami szkodników zbóż i drzew owocowych. Doskonale też można sadzić z morw żywopłoty, które są ozdobne i gęste i mogą zastąpić ogrodzenia, płoty i kopce na granicach posiadłości, pól, od droga, na plantacjach miejskich itp.

4. Morwa daje obfitość liści, łatwych do zrywania, które mogą być przechowywane przez parę dni po zerwaniu, nie więdnąc; morwa jest drzewem czystem, gdyż nie żyją na niem żadne szkodniki roślinności, liści morwowych nie jedzą żadne inne owady, prócz gąsienic jedwabnika.

5. Liście opadłe jesienią z morwy, świeże lub wysuszone, są doskonałem pożywieniem dla kóz i owiec oraz bydła.

6. Drzewo starych morw jest bardzo twarde, przydatne w stolarstwie i tokarstwie, przepojone zaś wodą słoną — jest nadzwyczaj trwałe i może być użyte do budowy łodzi.

Zasadniczo są trzy gatunki morw: morwa czarna (Morus nigra), morwa czerwona (Morus rubra) i morwa biała (Morus Alba).

Najdawniej znana w Europie jest morwa czarna, zwana tak dla swej ciemno-brunatnej kory, dwoce ma drobne czarne i fjoletowe, kwaskowate, liście drobne ciemno-zielone, nierówno ząbkowane, bez połysku, twarde i ostre, pokryte, zarówno jak łodygi i

młode pędy, drobnemi włoskami; dochodzi do wysokości 8—11 metrów.

Morwa czerwona pochodzi z Ameryki, liść ma okrągły, równopiłkowaty i ostry; u nas nie spotyka się.

Morwa biała pochodzi z Chin, wyrasta 11 do 14 metrów wysokości. Wzrost jej jest szybszy a liście na drzewach zjawiają się wcześniej, niż na morwie czarnej. Korę ma jasną, szarą, popękaną, owoce białe, różowe lub ciemne, słodkie i mdłe, liście większe, gładkie, z połyskiem, głęboko-sercowate, jasno-zielone, mięsiste i miękkie. Po oderwaniu liścia z szypułki wycieka biały sok. Drzewo ma rdzeń cienki, to też morwa ta jest wytrzymała na mrozy i wyrasta u nas na wysokie drzewo. Odmian morwy białej jest przeszło 100; najważniejsza z nich jest morwa Moretta z Lombardji, z liściem dużym i bardzo obfatym (u nas nie wypróbowana), i morwa pospolita (Morus alba vulgaris), u nas najwięcej znana, liście jej zawierają znaczną ilość składników pożywnych (karmiących gąsienice) i żywicznych (wytwarzających wysnuwany przez gąsienice jedwab).

Morwa biała pospolita rośnie na każdej ziemi odpowiedniej dla roślinności, nie wszędzie jednak dochodzi do tej samej wielkości i nie wszędzie liście jej są jednakowo dobre. Najlepiej lubi położenie górzyste, suche, ku południowi odsłonięte, grunt lekki, ciepły, złożony z piasku i gliny, w którym jednak piasek przeważa. Gąsienice, karmione liściem z tak rosnącej morwy, dają jedwab piękny i obfity.

Kto pragnie prędzej o rok, lub dwa przystąpić do hodowli jedwabników, może nabyć roczne lub dwuletnie drzewka (a nawet siedmioletnie) z licznych już dziś w Polsce szkółek, jednocześnie jednak powinien hodować własne morwy z nasienia.

Wskazanem jest siać morwę z nasion krajowych, pochodzących z drzew, które przystosowały się do naszego klimatu i gleby. Nasienie morwy należy zbierać z drzew silnych, ani zbyt starych, ani zbyt młodych (30—50 letnich) i z takich, z których liść przez rok jeden przynajmniej nie był obrywany.

Siać morwę należy w tej porze, co ogórki, aby nie wzeszła przed połową maja, gdyż młode wschody obawiają się przymrozków. Grunt pod zasiew morwy powinien być dobrze uprawiony, nawożony jak w warzywniku. Otrzymowszy siewki po roku lub dwóch, można z nich hodować morwy jako drzewa wysokopienne, niskopienne, krzaki, stożki i żywopłoty. Żywopłoty i krzaki dają wcześniej znacznie liście do hodowli, niż drzewa i są dogodniejsze dla zbioru liści, jednakże, zakładając hodowlę, najlepiej jest mieć morwę we wszystkich wyżej wymienionych formach, gdyż liście zaczynają się rozwijać na nich z wiosną nie jednocześnie, dzięki czemu hodowca może przez dłuższy czas dostarczać gąsienicom liści młodych, pożywniejszych. We Włoszech jest stosowany jeszcze jeden sposób plantowania morw, mianowicie: łąki morwowe (pola zasiane gęstemi rzędami). Łąki te koszą się w ciągu lat kalku. U nas dotąd prób tego rodzaju nie robiono. Przy użytkowaniu dla jedwabników liści morwowych należy kierować się następującemi względami:

1. Stan liści morwowoych ma wielki wpływ na zdrowie i życie jedwabników i na dobroć wysnutego jedwabiu.

2. Liście młode, delikatne są zdrowe dla jedwabników świeżo wylęgniętych, dla starszych są zbyt wodniste, więc wzrost jedwabników powinien być równoczesny z dojrzewaniem liści.

3. Liście morw w cieniu lub gęsto rosnące, pozbawione światła i słońca, ciemne, mniej połyskliwe, jako pokarm są gorsze — przeciwnie, liście morw, rosnących w dobrem, słonecznem miejscu, są połyskliwe, jaśniejsze, zdrowsze dla jedwabników.

4. Plamy rdzawe na liściach nie są szkodliwe.

Co do kalkulacji liści morwowych dla jedwabników, to przedstawia się ona mniej więcej w ten sposób: na wykarmienie z dwóch gramów jajeczek potrzebne jest jedno stare drzewo — z tej hodowli będzie około 5 kilo świeżych oprzędów; aby otrzymać dobre oprzędy, zużywa się na hodowlę z jednego grama jajeczek około 24 kg. liści.

Z drzewa 10-letniego otrzymuje się mniej więcej 16 kg. liści; z drzewa 20-letniego — 40 kg.; z 30-letniego — 55 kg.; z 50-letniego — 90 kg. liści.

Trudno jest jednak bardzo ściśle określić, z ilu drzew trzeba użyć liści na daną hodowlę, zależy to bowiem w znacznej mierze od pożywności liści, co znów jest uzależnione od wielu czynników, np.:

1. od wystawy słonecznej: im więcej liści korzysta z operocji słońca, tem więcej zawiera składników pożywnych;

2. od składników, dostarczanych drzewu przez korzenie, a więc od gruntu, umieszczenia, okopywania ziemi dookoła drzewa, odmiany;

3. od drzewa (szczepione czy nie);

4. od wieku liści i rozłożenia ich na gałęziach (liście z czubków gałęzi są pożywniejsze, bo są młodsze).

Dla życzących zająć się hodowlą drzew morwoych z nadchodzącą wiosną dodaję, że jednoroczne drzewka morwoe lub kilkoletnie można nabyć w zakładach ogrodniczych: B-cia Hoser, C. Ulrich, St. Brzósko w Warszawie oraz Przedpełski w Płocku, gdzie również można dostać krojowych nasion morwy.

Informacji i broszur o hodowli drzewa morwowego udziela biuro Towarzystwa Popierania Jedwabnictwa w Polsce, Warszawa, ul. Kopernika nr. 30 (lokal Wydziału Ogrodniczego C. T. R.). *Z. Makowska.*

(„Pszczelnictwo Polskie".)

Kącik dla początkujących.

Przypomnienie na marzec.

Gdy pierwszy oblot wiosenny pszczół się już rozpoczął, należy pamiętać, że pszczoły znajdują się w pełnym rozwoju tj. w czasie czerwienia i z powodu tego potrzebują wiele wody i pyłku. Jeżeli tego ostatniego jeszcze odnaleźć nie mogą, to przynajmniej wody powinien praktyczny pszczelarz swoim pszczołom dostarczyć. Ażeby ułatwić pszczołom zbieranie wody, należy urządzić w pasiece poidło; tak więc — cebrzyk z wodą zakopany w ziemi wystarczy, na wodę wpuszcza się kilka deseczek z otworami, na których pszczoły mogą siadać i przez otwór łatwiej nabierać wodę. Wodę należy często odświeżać.

Równocześnie przypomina się, że z pierwszym wiosenym oblotem pszczół, rozpoczynają się w pasiece rabierstwa, a zwłaszcza wtedy, jeżeli pszczelarz trzyma pnie słabe, albo takie — które podczas zimowania utraciły matkę, lub pnie które utrzymują trutówkę. Takich pni nie należy w pasiece cierpieć, gdyż daremne są wszelkie trudy i zachody — ponieważ pszczelarz z takowych żadnej korzyści nie osięgnie. Pnie słabe — należy przy najlepszej sposobności — złączyć z pniem silniejszym, ażeby w ten sposób uzyskać większą wydajność czerwiu. Zaś pnie osierociałe, według możności łączyć z pniami — mającemi zdrowe matki, — dub dodać matkę nową, którą przy racjonalnej hodowli pszczół na wszelki wypadek trzyma się w zapasie. Z pniami posiadającemi trutówki, postępuje się tak samo, jak

z pniami słabemi — przyłączając pszczoły celem zasilenia do innych pni.

Gdy są w pasiece zniszczone ule, to czemprędzej należy pomyśleć o reperacji takowych, bo póki pień mniej muszny, jest łagodniejszym, a choćby się czasami więcej w ul stuknęło, to pszczoły siedzą spokojnie. Jeżeli niema w blizkości lasu, dość wierzbiny i różnych krzewów, z których by pszczoły wczesny pyłek znosić mogły, to korzystając z dni pogodniejszych, podaje praktyczny pszczelarz swym pszczołom mąkę, którą najwygodniej dodawać w plastrach o komórkach trutowych do wnętrza ula — w pobliżu pszczół.

Z końcem marca przeprowadza się (przy stałej pogodzie) przegląd pni, t. j. dokładną rewizję poszczególnych pni pszczół, które się bada na ich siłę, zapasy miodu, ilość ramek czerwiu, stan zdrowotny itd. Wszelkie spostrzeżenia należy dokładnie zapisać do notatnika — specjalnie na ten cel założonego, którego wzór podaje się na stronie 52 „Pszczelarza Śląskiego“. Notatnik ten służy każdemu pszczelarzowi — jako skorowidz w następnych latach i późniejszych pracach w pasiece.

Od tych pierwszych rewizyj pasieki, do czasu zakwitnięcia sadów, najważniejszą sprawą dla pszczelarza jest starane utrzymywanie pni pszczół tj. często podmiatać takowe, a wszelkie podmieciny i cząstki woskdwe należy dobrze przeglądnąć i zachować, ponieważ wyrzucanie podmiecia ściąga robactwo, które dla pszczół przynosi nieobliczalne szkody.

Przypomnienia na kwiecień.

Od wczesnego uporządkowania pni na wiosnę, zależny jest cały rozwój pasieki. Pszczelarz nieustannie dbać powinien aby każdy pień miał matkę dobrą, zapas miodu dostateczne ciepło, aby nie uległ rabunkowi, aby gniazdo nie było zbyt wielkie, a przęzło niedostępne dla motylocy, w końcu — aby ul nie zaciekał, a przedewszystkiem, aby ul stał prosto. Jeżeli kto przemija choćby jeden z wymienionych szczegółów, to zawsze będzie miał nieporządek w pasiece i kłopotów co nielada. Bez względu więc na system uli, skoro pierwsze ciepło pozwoli pszczelarzowi zajrzeć lepiej do pnia, winien to pszczelarz uczynić systematycznie i zaraz, jak spostrzeże coś złego — to od ręki zaraz naprawić, żeby zapobiec przewidywanemu upadkowi pnia.

Jeżeli mysz psuła gniazdo, to w w śmieciach będą pocięte pszczoły i woszczyna, a czasem i gniazdo usłane z liści lub słomiastego śmiecia. Jeżeli miód w gnieździe zcukrowaciał, to będą białe krupki wyrzucone z plastrów przez pszczoły. Gdyby miodu w gnieździe było za mało, to bezzwłocznie należy takowego z zapasu dodać, lub zastąpić takowy odpowiednią sytą, ażeby zabezpieczyć pszczoły od głodowej śmierci podczas deszczów, chłodów, lub braku pożytku. W pasiece dobrze prowadzonej, w których były zawsze zdrowe roje, a teraz po wiosennej rewizji okazały się dość silnemi i z zapasami miodu, wtenczas pszczelarz niema wiele do roboty — należy tylko uważać, czy czasami który pień nie stracił matki. Następnie — powtórnie pszczelarz oczyszcza ule ze śmieci, i w miarę potrzeby gniazda pszczół okrywa, żeby czerw zanadto się nie oziębił.

Najważniejszą rzeczą jednakowoż będzie śledzić za zgnilcem. Jeżeli tylko zauważyć można — rozrzucony czerw, a tembardziej choćby trochę nieżywych robaczków — należy odstawić z pasieki te pnie podejrzane wraz z ulami w odległe miejsce, i tam dopiero takowe naprawić. Zwykłe pnie dotknięte zgnilcem już wyszły mało muszne tj. słabe z przezimowania, a teraz również nie są silniejszemi, ponieważ w zarażonym pniu zgnilcem — ulega rozkładowi czerw w komórkach

tak, że z gąsieniczki pozostaje tylko czerw — brudna, cuchnąca masa.

Chorobę zgnilca poznać już po otwarciu ula, zalatuje bowiem z wnętrza niemiły zapach, jaką wydaje zgniły, roztoczony czerw.

A. S.

Głosy Czytelników.

Bracia Pszczelarze!

Ukazanie się nr. 1 „Pszczelarza Śląskiego" przyjął niezawodnie ogół pszczelarzy śląskich z wielkim zadowoleniem, ponieważ raz przynajmniej znalazł się mąż czynu, który już od samego objęcia Górnego Śląska starał się — Pszczelnictwo Śląskie wprowadzić w nowe tory, przez nadanie jemu potrzebnej wiedzy, której brak odczuwała cała Brać pszczelarzy.

Dlatego składam Szan. Redakcji „Pszczelarza Śląskiego" moje najserdeczniejsze podziękowanie za poniesione trudy i zabiegi, i życzę dalszej owocnej pracy — i „Szczęść Wam Boże", ażeby „Pszczelarz Śląski" wychodzący z naszej prastarej ziemi piastowskiej, za przykładem naszego rodaka śp. ks. Dzierżona — niósł oświatę wśród pszczelarzy całego świata, i stał się pochodnią gorejącą, — a młotem dla heretyków. — Cześć pszczelnictwu

St. Magiera, Baborów.

Do Braci Pszczelarzy!

Nieomal każdy z pszczelarzy pragnie, ażeby pisma nasze pszczelnicze były jaknajlepsze, t. j. bogate w treść i o ładnym wyglądzie z licznymi ilustracjami.

Aby „Pszczelarz Śląski" mógł tego osięgnąć, jest potrzebne, abyśmy wszyscy pszczelarze śląscy, do tego się przyczynili.

Więc starajmy się jaknajwięcej posyłać do Redakcji „Pszczelarza Śląskiego" zdjęć różnych zagrodów, utrzymujących pasiek itd. Trzeba jednak pamiętać o tym, żeby zdjęcia były wyraźne i wyglądały estetycznie. *P. Pałka.*

Prawie na czasie.

Dostał mi się do rąk nr. 1 „Pszczelarza Śląskiego" i po przeczytaniu owego jestem bardzo zadowolony, ponieważ jestem praktycznym pszczelarzem polakiem, przeto odczuwałem pod każdem względem brak teorji o racjonalnej hodowli pszczół.

Z powodu ukazania się już tak dawno upragnionego organu Pszczelarzy Śląskich, składam na tej drodze Szan. Redakcji „Pszczelarza Śląskiego" a przedewszystkiem W. Panu Redaktorowi za wszystkie trudy i mozoły, — położone około wydania omawianego organu, — moje najserdeczniejsze podziękowanie. Równocześnie proszę wszystkich Szan. Kolegów pszczelarzy, o poparcie naszego organu, przez zaabonowanie go sobie, celem pouczenia się, o dokładnem hodowaniu pszczół, i prowadzeniu racjonalnej gospodarki pszczelnej, oraz wszystkich sprawach wchodzących w zakres pszczelnictwa.

Ponieważ Pszczelnictwo Śląskie było dotychczas na łaskę i niełaskę skazane, i nie miało własnego organu, poniosło przeto nieobliczalne szkody, które z korzyścią li tylko dla naszych zachodnich wrogów wychodziły. Więc, — ażeby raz na zawsze tej, tak dla nas zgubnej robocie kres położyć, zaleca się — żeby wszyscy pszczelarze, skupiali się około swego „Pszczelarza Śląskiego" i okazali, że Śląsk — tak sławny z czasów Dzierżonowskich w dziedzinie pszczelnictwa, powstał z letargu i stanął na wyżynie swego zadania.

J. Dębek, Chełm.

Przyp. Redakcji. Redakcja „Pszczelarza Śląskiego" otrzymała liczne pisma od Szan. Czytelników bez dokładnego zapodania nazwiska, oraz miejsca zamieszkania. Z powodu tego, że Redakcja z zasady nie umieszcza nadesłanych artykułów bez podpisów i zapodaniem dokładnego adresu, — uprasza się przeto zapodać w przyszłości dokładny adres, a bez podpisów i adresu wogóle nie nadsyłać. *S.*

Zagadnienie oświatowe.

Kursy dla instruktorów i nauczycieli pszczelnictwa.

Naczelny Związek Organizacyj Pszczelniczych chcąc choć w drobnej części zaradzić dotkliwemu brakowi odpowiednio przygotowanych sił instruktorskich pszczelniczych organizuje przy wydatnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa 6-tygodniowe kursy instruktorskie w czasie od 4. maja do 16. czerwca włącznie.

Celem kursów jest douczenie pszczelnictwa tak czynnych już instruktorów tego przedmiotu jak i zamierzających się temu poświęcić. Duży nacisk będzie położony na dobre zapoznanie się z budową, rozwojem i wogóle życiem pszczół, a także z niezbędnemi wiadomościami z botaniki, chemji, bakterjologji itp. nauk pomocniczych.

Poza całokształtem nowoczesnej gospodarki pasiecznej z szerokim uwzględnieniem hodowli matek pszczelich, uczestnicy kursu będą musieli zapoznać się praktycznie z wyrobem uli, niektórych przyborów pasiecznych i węzy sztucznej. Wykłady i ćwiczenia praktyczne, będą się odbywały częściowo w Warszawie, częściowo na stacji hodowli matek pszczelich w Łomiankach. Zajęcia teoretyczne i praktyczne trwać będą po 6—8 godzin dziennie. Osoby obojga płci posiadający wykształcenie ogólne średnie i praktykę pasieczną lub ukończone dłuższe kursy pszczelnicze będą przyjmowane na kurs bezpłatnie, a nawet kilku słuchaczy niezamożnych, a szczególniej odpowiadających wymienionym warunkom otrzyma stypendjum w wysokości 200 zł. Nieodpowiadający wymaganiom mogą być przyjęci tylko jako wolni słuchacze z opłatą 120 zł. za kurs.

Po skończonym kursie odbędzie się egzamin przy współudziale najwybitniejszych pszczelarzy w Polsce. Uczestnicy, którzy wykażą dostateczną znajomość teoretyczną pszczelnictwa otrzymają świadectwa.

Słuchacze będą za egzamin płacić 15 zł. Eksterniści, którzy, nie będąc na kursie, chcieliby poddać się egzaminowi płacą 25 zł. Opłaty te przeznaczone są na pokrycie przejazdów komisji egzaminacyjnej.

Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i własnoręcznie napisanym opisem życia nadsyłać należy pod adresem: Naczelny Związek Organizacyj Pszczelniczych ul. Emilji Plater 10 w Warszawie.

Ze względu, że liczba słuchaczy kursu jest ograniczona, zgłoszenia przysyłać należy niezwłocznie. *B. S.*

Czasopisma Pszczelarskie.

„Pszczelnictwo Polskie“ Organ Naczelnego Związku Organizacji Pszczelniczych, wychodzi od lat trzech w Warszawie pod redakcją p. St. Brzósko; — jako ilustrowany miesięcznik poświęcony postępowej hodowli pszczół i podniesieniu produkcji pasiecznej w Polsce. Na treść numeru 2. z lutego br. składają się następujące artykuły:

Protokół Ogólnego Zebrania Delegatów org. pszczel. z dnia 18. XII. 1927 r. — Cukier dla pszczół zwolniony z akcyzy. St. B. — Rójka pszczół (ciąg dalszy), ks. A. Margoński. — Miodzenie roślin (ciąg dalszy), Fr. Nowak. — Jakiemi oczami widzi pszczoła przedmioty bliskie, a jakiemi dalekie (dokończenie), ks. T. Ciborowski. — Dziwy instynktu (ciąg dalszy), ks. W. Kranowski. — Kilka uwag o miodarce gwiaździstej, J. Kretczmer. — Gniazdo o ramkach wąsko-wysokich jest cieplejsze, niż o ramkach wąsko-szerokich, W. Bojarczuk. — Doświadczenie z zapładnianiem matek pszczelich, St. Brzósko. — Hodowla matek pszczelich, (Sprawozdanie ze stacji obserwacyjnych). — Głosy czytelników: O koniczynie czerwonej, Grz. Stepanczenko; W sprawie Wystawy i Zjazdu Wszechsłowiańskiego, Józef z Borowego. — Z zrzeszeń i towarzystw. — Korespondencje. — Z obcych czasopism. — Pytania i odpowiedzi. — Nadesłane. — Różne i Ogłoszenia zamykają ten 32-stronicowy zeszyt.

„Bartnik Wielkopolski“ nr. 3 z marca 1928 r. Na treść tego 16-stronicowego zeszytu, składają się następujące artykuły:

Pierwszy oblot wiosenny u pszczół, ks. Margoński. — Czy miód dojrzewa, K. Jaworski. — Czem obecnie są, a czem dla nas łatwo stać się mogą pszczelarskie stacje obserwacyjne, (ciąg dalszy), J. Dzięgielowski. — W sprawie ulepszenia słownictwa pszczelarskiego, (ciąg dalszy), Adamczewski. — Zbyt miodu, Widera. — Z wielkopolskich stacji obserwacyjnych, Liczbański. — Komunikaty zarządu Z. Z. T. P. — Z życia towarzystw. — Przegląd czasopism pszczelarskich. — Z literatury pszczelarskiej, oraz ruch w towarzystwach.

A. S.

Nowe Wydawnictwa.

St. Brzósko. „Praktyczne pszczelnictwo“, stron 178, roku 1927, Wydanie VI przerobione i powiększone, 71 rycin. Nakład Księgarni Rolniczej. Cena 4 złote. Książka ta, która ukazała się już w szóstym wydaniu jest jedynym prawie w polskiej literaturze podręcznikiem pszczelnictwa, ujmującym ten przedmiot praktycznie, a jednocześnie tak wszechstronnie, że powinien być nieodłącznym towarzyszem każdego pszczelarza bez względu na okolicę w której zamieszkuje.

W obecnym wydaniu widzimy, wiele cennych uzupełnień, co wskazuje, że autor nietylko opiera się na własnej, wieloletniej praktyce, ale śledzi postępy nauki z zakresu pszczelnictwa u nas i zagranicą.

Bardzo charakterystyczną zmianą na lepsze jest uporządkowanie materjału według pewnego systemu. Aczkolwiek daje się tu zauważyć pewne braki, tem niemniej obecny układ znacznie ułatwia orjentowanie się w całości przedmiotu, dzięki czemu „Praktyczne pszczelnictwo“ staje się doskonałym podręcznikiem dla szkół, czego nie można było powiedzieć o poprzednich wydawnictwach.

Rozwój pszczelnictwa polskiego.

Pszczelnictwo polskie, pomimo iż dotychczas nie otrzymało wydatniejszego poparcia rządowego, rozwija się pomyślnie. Posiadamy liczne towarzystwa pszczelnicze we wszystkich dzielnicach Polski. W Warszawie istnieje Centralny Związek Towarzystw Pszczelniczych. Najważniejszemi z czasopism pszczelniczych są: „Bartnik Postępowy“ we Lwowie, „Pszczelnictwo Polskie“ w Warszawie, „Pszczelarz Śląski“ w Katowicach i „Bartnik Wielkopolski“ w Poznaniu. Ostatnio po odbytej w lecie ub. r. konferencji w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie popierania pszczelnictwa postanowiono otworzyć stacje doświadczalne i obserwacyjne.

Centralny zakład doświadczalny znajdowałby się w Puławach, kierując całą akcją w zakresie popierania pszczelnictwa w Polsce. Przy szkołach rolniczych seminarjach nauczycielskich założone być mają doświadczalne zakłady okręgowe. Wreszcie w poszczególnych powiatach założone być mają stacje obserwacyjne. Ponadto Centralny Instytut w Puławach miałby za zadanie selekcyjną hodowlę matek pszczelich rasy krajowej. Przy tak wydatnym poparciu rozwój naszego pszczelnictwa osiągnie niewątpliwie poważne rezultaty, zapobiegając jednocześnie szerzącym się obecnie w Polsce licznym chorobom pszczół.

Notatnik wiosennego przeglądu pasieki.

Nr. pnia	Bliższe oznaczenie stoiska.	Rodzaj ula.	Matka rasy :	Matka wiek :	Siła pnia:	Stan węzy:	Stan pokarmu dostateczny	Stan pokarmu brak	U w a g i

		Kwiecień 1928 r.		Notatki Termometr	Notatki Barometr	wiatr
1	N	**6 post. Palmowa.** ☽				
2	P	Franciszka à Paulo				
3	W	Ryszarda b. w.				
4	Ś	Izydora b. w. d. k.				
5	C	† *Wielki* Wincent. ◉				
6	P	† *Wielki* Wilhelma				
7	S	† *Wielka.* Epifanj.				
8	N	**Zmartwychwst. Chr. P.**				
9	P	**Wielkanoc**				
10	W	Ezechjela pm.				
11	Ś	Leona Wielk.				
12	C	Wiktora m. ☾				
13	P	† Hermenegilda				
14	S	Walerjana i Justyna				
15	N	**Przewodnia.** Anastaz.				
16	P	Marceljana i Lamp.				
17	W	Aniceta b. m.				
18	Ś	Bogumiła w.				
19	C	Tymona m.				
20	P	Sulpicjusza ◉				
21	S	Anzelma b. w. d. k.				
22	N	**2 po wielk.** Sotera				
23	P	Wojciecha b. m.				
24	W	Fidela Kapuc m.				
25	Ś	*Opieki św. Józefa*				
26	C	Kleta, i Marcelina				
27	P	† Teofila i Tertulj.				
28	S	Pawła od Krzyża ☽				
29	N	**3 po Wielk.** Piotra m.				
30	P	Katarzyny Seneńskiej				

Zużycie miodu przez pszczoły wynosi 1—1½ kilograma.

	Pogoda		Lot pszczół		Miodowanie	Uwagi
	przedpoł.	popoł.	przedpoł.	popoł.		
1						
2						
3						
4						
5						
6						
7						
8						
9						
10						
11						
12						
13						
14						
15						
16						
17						
18						
19						
20						
21						
22						
23						
24						
25						
26						
27						
28						
29						
30						

Skrócenia: Pogody: sł: — słońce; de. — deszcz; brz. — burza; śn. — śnieg.

Lot pszczół oznacza: 0 — żadnego; wl. — wolny; śr. — średni; si — silny lot.

		Maj 1928 r.		Notatki Barometr	Termometr	wiatr
1	W	*Filipa i Jakuba Ap.*				
2	Ś	Zygmunta kr. m.,				
3	C	**Rocznica Konstytucji,**				
4	P	† Florjana m.,				
5	S	Piusa V p. w.,				
6	N	**4 po Wielkanocy**				
7	P	Domiceli i Eufrozyny				
8	W	*Stanisława, b. m.*				
9	S	Grzegorza Ner.				
10	C	Izydora Or.				
11	P	† Mamerta b. w.,				
12	S	Pankracego m.				
13	N	**5 po Wielkanocy**				
14	P	*Krzyżowy azień;*				
15	W	*Krzyżowy dzień;*				
16	S	*Krzyżowy dzień;*				
17	C	**Wniebowst. Pańskie**				
18	P	† Feliksa Kapuc,				
19	S	Piotra Celestyna				
20	N	**6 po Wielkanocy**				
21	P	Wiktora m.				
22	W	Julji p. m., Heleny p.				
23	Ś	Dezyderego b. w.				
24	C	Joanny i Afry,				
25	P	† Grzegorza VII p. w.,				
26	S	† *Wigilja.* Filipa				
27	N	**Zesłan. Ducha św.**				
28	P	**Świąteczny.**				
29	W	Teodozji p. m.,				
30	Ś	† *Suchy dzień.*				
31	C	Anieli p., Petroneli p.				

Zużycie miodu przez pszczoły wynosi 1—1½ kilograma.

Wydawca: Za Śląską Hodowlę Pszczół i Redaktor odpowiedzialny Antoni Seweryn w Katowicach
Drukiem K. Miarki Spółki Wyd. z ogr. por. w Mikołowie.

	Pogoda		Lot pszczół		Miodowanie	U w a g i
	przedpoł.	popoł.	przedpoł.	popoł.		
1						
2						
3						
4						
5						
6						
7						
8						
9						
10						
11						
12						
13						
14						
15						
16						
17						
18						
19						
20						
21						
22						
23						
24						
25						
26						
27						
28						
29						
30						
31						

Skrócenia: Pogody: sł. — słońce; de. — deszcz; brz. — burza; śn. — śnieg.

Lot pszczół oznacza: 0 — żadnego; wl. — wolny; śr. — średni; si. — silny lot.